GŁOS NARODU

NIEDZIELA

26. PAŹDZIERNIKA 1919.

NR. 259. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 35 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 20 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Przypominamy!

Ogólnie wiadomem jest, jak wielką rolę odegrał w życiu gospodarczem Królestwa Polskiego Bank Polski. Bez Banku Polskiego i celowej polityki ekonomicznej księcia Lubeckiego nie możnaby sobie wyobrazić dzisiejszego, tak bardzo rozwiniętego, życia przemysłowego w byłym zaborze rosyjskim.

Wystarczy przypomnieć, iż w owe czasy, kiedy książę Ksawery Drucki-Lubecki został ministrem skarbu (1821) Królestwo Polskie znajdowało się w stokroć gorszych warunkach politycznych i ekonomicznych jak dzisiaj. Zastał on kasy puste — lecz dzięki swej pracowitości i genialności zostawił w nich trzydzieści milionów rubli. Zastał on skarb przewalony deficytami — zostawił zaś w aktywach pięćdziesiąt milionów rubli.

A przecież Królestwo Polskie od kilku dziesiątek lat było niszczone wojnami i kontrybucyami, tak obcymi, jak i domowymi i z pewnością prawie przez żadne państwo wojna, powstania, a wkońcu zawierucha europejska tyle razy nie przeciągała, co przez ziemie polskie.

W r. 1815 Polska była spalona i wyniszczona do gruntu, kongres wiedeński zaś złupił Księstwo Warszawskie ekonomicznie i finansowo doszczętnie. Według słów Aszkenazego: „Po rekwizycyach wojennych nastąpiła rekwizycya dyplomatyczna". — A że Królestwo Polskie po tylu klęskach przyszło nie tylko gospodarczo do siebie, ale stworzyło naprawdę wielki przemysł i handel, jest zasługą ks. Lubeckiego i przez niego stworzonej instytucyi Banku Polskiego (1828).

Skutki ostatniego powstania polskiego i wcielenie Królestwa do imperyum rosyjskiego fatalnie odbiło się na losach Banku Polskiego.

Od r. 1860 zaczyna rząd rosyjski powoli ograniczać działalność tej tak drogiej i pożytecznej instytucyi. W tym bowiem roku zniesiony jest osobny zarząd skarbu Królestwa Polskiego, a temsamem i wyższa kontrola Banku przeszła do ministerstwa skarbu. Ze strony zaś ministerstwa następuje wniosek przekształcenia Banku, a na mocy uchwały Komitetu z dnia 24 kwietnia 1870 postanowiono likwidować stopniowo: 1) Emisyę biletów Banku Polskiego. 2) Pożyczki na zastaw majątków ziemskich, zakładów przemysłowych i t. d.

Jaką rolę odgrywał Bank Polski w życiu gospodarczem Królestwa Polskiego świadczy, iż w r. 1884, tuż przed zamknięciem, ogólny obrót jego wszystkich operacyi wynosił 1,017,204.321 rubli, zaś w centrali w Warszawie i filiach swoich zeskontował on weksli na sumę 68,000.196 r.

W r. 1885 został zupełnie zamknięty Bank Polski, a pierwsze słowa aktu prawodawczego z dnia 3 czerwca (1885) brzmiały: Bank Polski zamienia się na Kantor Warszawski, a oddziały jego na oddziały Banku Państwa i t. d.

Zaznaczyć tu wypada, iż w chwili likwidacyi posiadał Bank Polski kapitał zakładowy 8.000.000 rubli, z rezerwami zaś około 10.000.000 rubli i to jest dziś naszą pretensyą do Rosyjskiego Banku Państwowego.

Jednak brak Banku Polskiego nie zachwiał życiem gospodarczo-przemysłowem Królestwa Polskiego. Dzięki bowiem polityce ekonomicznej, takich ludzi, jak ks. Lubecki, Mostowski i tyluletniej pracy Banku przemysł Polski po latach 60-tych zaczął się już samodzielnie rozwijać.

Innymi drogami rozwijała się gospodarczo Galicya. — Tu od samego początku o autonomii, względnie o jako takiem samodzielnem życiu gospodarczem lub politycznem mowy nie było. A każdy krok i każdy czyn, dążący choćby do minimalnego uniezależnienia się od wpływów centralistycznych Wiednia był w zarodku bezwzględnie niszczony. Od chwili zaboru Galicya uważaną była za teren eksploatacyjny dla kilku zachodnich prowincyj i dlatego byliśmy ofiarą fiskalizmu, niczem nieograniczonego. Jeden z pionierów odrodzenia gospodarczego Galicyi, Dr T. Rutowski, w r. 1882 tak charakteryzuje owe czasy: „Wszelkie usiłowania zaszczepienia krajowego przemysłu w Galicyi były uważane za rodzaj buntu, za istne targnięcie się na prawa i przywileje zachodnich prowincyi, Niemców austryackich. Stworzono dla Galicyi osobny system z fiskalizmu, z biurokratyzmu, z sekatury administracyjnej, system środków, uniemożliwiających powstanie przemysłu w kraju i zrobienie w ten sposób „krzywdy" zachodnim prowincyom.

Rząd przez sto lat utrudniał stosunki kredytowe, zabrał z kraju zasoby kapitalistyczne jakie były, oszczędności instytutów i miast; wywiózł do Wiednia depozyta sądowe ze Lwowa, Tarnowa, Stanisławowa i Krakowa. Przez lat kilkanaście odmawiał rząd instytucyi kredytu hipotecznego (Tow. kred. ziem.), przez lat kilkanaście opierał się założeniu filii banku wiedeńskiego i narodowego w Galicyi, ażeby kapitały nie ożywiły produkcyi kraju.

Z tymi stosunkami walczyli, jak mogli, niektórzy przedstawiciele naszej magnateryi i szlachty, zasobnej w kapitały, jak: książę L. Sapieha, hr. Alfred Potocki, hr. Adam Potocki, hr. Mięczyński, hr. Dzieduszycki, hr. Mysłowski, Adam Kłodziński i w. in. — Ci ludzie spełnili poniekąd wobec Galicyi tęsamą rolę, jaką wobec odrodzenia gospodarczego Rzeczypospolitej odegrał swego czasu Tyzenhaus, osobisty przyjaciel króla Stanisława Augusta, który był wprawdzie jednym z pierwszych, ale zato najnieszcześliwszych pionierów przemysłu polskiego. Okolice Grodna, Brześcia Litewskiego i Szaweł zasiał on ogniskami fabrycznemi, które przetrwały do r. 1794, zaś sam, zniszczony moralnie i materyalnie przez najpodlejsze jednostki, jak Kossakowski i Rzewuski, umiera w nędzy w r. 1785.

Przy końcu lat 60-tych i na początku lat 70-tych z autonomią, z urzędowym językiem polskim i z polskim Uniwersytetem nie przyszła dla Galicyi samodzielność gospodarcza — o tę trzeba było jeszcze walczyć, dla niej trzeba było jeszcze ciężko pracować i przedewszystkiem w tym kierunku należało uświadomić ogół społeczeństwa polskiego.

Rząd nie chciał przemysłu w Galicyi — pisał Dr Tadeusz Rutowski. — A zasady, któremi się kierował rząd austryacki absolutny, przeszły w krew i kości rządu parlamentarnego o hegemonii centralistów niemieckich.

Jednak część społeczeństwa polskiego w Galicyi odczuła ważność chwili; zrozumiano, iż mając wolność i swobodę polityczną, można nareszcie wszystkie swoje siły skierować do odrodzenia ekonomicznego kraju i stworzenia silnych podstaw, na których można było w przyszłości oprzeć faktyczną niezależność tak polityczną, jak i gospodarczą.

Zaczęto więc szukać dróg, po których pchnięta Galicyi miałaby się odrodzić ekonomicznie i natrafiono wtedy na kolosalną pracę Królestwa Polskiego od czasu Kongresu Wiedeńskiego, aż po lata 70-te.

Właśnie Królestwo Polskie swoją pracę czynnego popierania przemysłu, handlu, wskutek represalii i rozporządzeń rządu rosyjskiego, zaczęło likwidować. Bank Polski, który takie zasługi położył na polu odrodzenia gospodarczego kraju, na mocy rozporządzeń ministeryalnych z r. 1870 zwija niektóre swoje działy, wkońcu zaś w r. 1885 zostaje zamieniony na filię Rosyjskiego Banku Państwowego, a ostatecznem wcieleniem Królestwa Polsk. do imperyum rosyjskiego zostaje zadany ostatni cios polskiej inicyatywie publicznej i samodzielnej wewnętrznej polityce ekonomicznej b. zaboru rosyjskiego.

W takiej to chwili występuje Galicya — podejmuje na nowo dla swego odrodzenia ideały Rządu polskiego, ks. Lubeckiego, Banku Polskiego i opierając się na doświadczeniach i tradycyach Królestwa Polskiego, przystępuje do czynu.

W gospodarczem odrodzeniu Galicyi punktem zwrotnym była Wystawa Krajowa w r. 1877, urządzona we Lwowie, w ogrodzie Jezuickim. Wtedy to całe społeczeństwo polskie z jednej strony przekonało się, jak jesteśmy bogaci, z drugiej zaś, jak jesteśmy biedni pod względem przemysłowym i do jakiej nędzy doprowadziły nas stuletnie rządy austryackie. Wystawa pokazała naocznie, iż, mimo blichtru konstytucyjnego i wolnościowego, jakim nas Wiedeń obdarzył, względnie jaki sobie narody w Austryi wywalczyły, zakuto nas w tak silne kajdany zależności gospodarczej, iż mimo naszych bogactw naturalnych, mimo tak obfitej siły roboczej, jesteśmy przez sfery rządzące wiedeńskie skazani na wieczną eksploatacyę przez kapitał i przemysł niemiecki i czeski.

Uświadomiona część społeczeństwa przyszła do przekonania, że jeżeli chcemy jakotako żyć i rozwijać się, musimy sami sobie stworzyć warunki, szczególnie dla rozwoju ekonomicznego. A z powodu, iż poprzednie próby wykazały, iż polska inicyatywa gospodarcza prywatna jest za słabą, by uniezależnić się od przewagi Wiednia i krajów czeskich, postanowiono ją zastąpić polską inicyatywą publiczną.

Zaczęła się więc ciężka — trwająca dotychczas — praca uprzemysłowienia Galicyi.

Na czele tej akcyi kroczy Kr. Sejm i Wydział Krajowy wraz z pierwszymi pionierami Odrodzenia gospodarczego Galicyi, jak: marszałek krajowy Dr Mikołaj Zyblikiewicz, hr. Włodz. Dzieduszycki, Dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, dyr. Alfred Zgórski, dyr. Antoni Wrotnowski i w i.

A wynik tej pracy kraju nad podniesieniem przemysłowem Galicyi jest prawdziwie wielki, o nim też pomówimy w jednym z następnych artykułów.

INŻ. HENRYK MIANOWSKI.

Z martyrologii ks. Andrz. Hlinki.

I.

(Przeciwstawienie się polityce madziarskiej. — Zatarg z biskupem. — Klęska wyborcza. — Ucieczka do Czech. — Krwawe „poświęcenie". — Ks. Hlinka uspakaja lud. — Uwięzienie. — Rehabilitacya. — Ataki ze strony husytów i ewangelików. — Ks. Hlinka wierny Kościołowi. — Krokodyle łzy Massaryka i Szrobara. — Zgoda na program czesko-słowacki. — Rozczarowanie. — Czeskie więzienie. — Słowaczyzna się burzy).

Czesi aresztowali przywódcę ruchu niepodległościowego na Słowaczyźnie, ks. Hlinkę. Ten krok wywołał od Koszyc po Bratysławę (Preszburg) wielkie oburzenie, które w niektórych okolicach przybiera rozmiary powstania. Aby dokładnie ocenić doniosłość tego aresztowania, musimy się zapoznać bliżej z bojownikiem o wolność Słowaków. Ciekawa to postać. Pochodzi z żupaństwa liptowskiego, z wioski Czernowej przy Rożembarku; 50-letni, ale duchem zupełnie świeży. Na Węgrzech w ostatnich trzydziestu, czterdziestu latach nie było łatwą rzeczą przyznawać się do swojej narodowości, albo dla narodu pracować. Madziarzy od wszystkich wymagali bezwzględnego renegactwa. Na biskupie krzesła posyłali wyłącznie swoich ludzi lub renegatów. Ks. Hlinka jako zapalony obrońca ludu wnet trafił na opór biskupa Szmrécsányi'ego.

W r. 1900 kandydował ks. Hlinka do parlamentu, ale przy wyborach przepadł. Po śmierci Szmrécsányi'ego biskupem spiskim został dr. Aleksander Parvy, nie umiejący ani słówka po słowacku. (Całe biskupstwo nie miało wtenczas ani jednej madziarskiej parafii). Nowy biskup odnosił się do księży-narodowców nadzwyczaj nieprzychylnie. Słabi się zlękli i uciekli, „panslawów" mało zostało. Smutny był los tych kilkunastu księży, zwłaszcza wikaryeh, którzy w latach 1905—1907 trzy, cztery razy na miesiąc musieli zmieniać posady. W r. 1905 były znowu wybory. Ks. Hlinka wysunął zamiast siebie lekarza dra Szrobara z Rożembarku. Dr. Szrobar nie słynął z krasomówstwa, przemawiali za niego inni, przeważnie ks. Hlinka. Walka wyborcza zakończyła się znowu porażką — Szrobar przepadł — jednym głosem. Klęska ta stała się początkiem Kalwaryi ks. Hlinki. Rzucono się na niego z dwóch stron: oskarżono go o symonię w uzyskaniu probostwa w Rożembarku i o zdradę stanu w agitacyi wyborczej. Całą tą kampanią kierował renegat-Słowak, prezes kuryi sądowej w Rożembarku, dr. Chudowsky. Na jego podszepty zasuspendował biskup ks. Hlinkę w obowiązkach proboszczowskich, za polityczne zaś „przestępstwa" groził mu sąd. Hlinka uciekł do Czech.

Czesi zajęli się nim bardzo gorąco. Ks. Hlinka, świetny mówca, wędrował z miasta do miasta, zaglądał nawet do wiosek morawskich, mówiąc wszędzie o niesłychanej krzywdzie — swojej i narodowej. Zainteresowanie wśród Czechów było ogromne. Tymczasem przygotowano dla niego nową, bardzo gorzką niespodziankę.

Rodowita wieś ks. Hlinki, Czernowa, należy jako filia do parafii rożembarskiej. Hlinka w parę lat zebrał pokaźną sumę pieniędzy w kraju i w Ameryce i zbudował w Czernowej bardzo okazały kościół. Budowę ukończono w r. 1905. Szczęśliwy Czernowcy robili przygotowania do poświęcenia kościoła, gdy ks. Hlinkę wypędzono „za granicę". Biskup Parvy na poświęcenie desygnował znienawidzonego przez lud administratora z Rożembarku, Fischera. Lud groził, że nie pozwoli na poświęcenie przez renegata i żądał Hlinki, jeżeli już sam biskup nie zechce przybyć. Parvy uparł się przy swojem, a ks. Hlinka pisał do swoich rodaków uspakajające listy z Moraw. Poświęcenie miało się odbyć 29 czerwca. Na uroczystość wyjechali dziekan ks. Pazurik, ks. Fischer, starosta i kilkunastu żandarmów(!) pod dowództwem Körmösy'ego. Cała wieś czekała na przybywających. Widok żandarmów wywołał żywe oburzenie wśród podnieconego tłumu. Wtedy to siostra ks. Hlinki wykrzyknęła: „Ludzie patrzcie, żandarmi będą nasz kościół poświęcać". Powstał krzyk i odgrażanie, że nie pozwolą wkroczyć do wsi żandarmom. Żandarmi na rozkaz Körmösy'ego strzelili do tłumu. Naliczono 12 zabitych i 52 rannych. Z poświęcenia rozumie się nie było nic, był natomiast światowy skandal. Hlinka rozgoryczony tą straszną wiadomością, napisał króciutki artykuł do „Slovenskych Ludovych Novin". Artykuł umieszczono w czarnej obwódce. Parafianie w Rożembarku strajkowali. Prawie nikt nie chodził do kościoła, do spowiedzi, niektórzy nawet dzieci do chrztu nie nosili. Były to straszne chwile. Ks. Hlinka pod okropnemi wrażeniami tych zdarzeń wrócił z Moraw w tajemnicy na Orawę, aby się ze swoimi porozumieć. Nie długo chodził jednak swobodnie, bo go żandarmi w Lipnicy złapali i Chudowsky kazał zamknąć do więzienia śledczego. Siedział tam 6 miesięcy aż doszło do rozprawy sądowej. Osadzono go z wielu innymi patryotami słowackimi na 27 miesięcy więzienia za polityczne przestępstwa. Ten „kurs paprykowy" (tak ks. Hlinka nazywa to więzienie) odbył w Szegedynie.

Wypuszczony na wolność, pojechał do Rzymu w celu zniesienia suspensy. Starał się o to drogą procesu. Za obrońcę miał księdza z Moraw, dra Karola Koliska. Całoroczna rozprawa zakończyła się zwycięstwem ks. Hlinki, albowiem Rzym wypowiedział, że „suspensio iniusta" (niesprawiedliwa).

Cóż to było za święto, powrót ks. Hlinki do Rożembarku! Biskup musiał pozwolić też Hlince na poświęcenie kościoła, które się odbyło w dzień św. Piotra i Pawła 1911 roku.

M.

O dwuizbowość Sejmu polskiego.

Warszawa. (Telefonem). **Związek Ludowo-**Narodowy na ostatnich swoich posiedzeniach, omawiając sprawę konstytucyi, **wypowiedział się stanowczo przeciwko jednoizbowości Sejmu** i przeciwko uzupełnianiu jednoizbowego Sejmu przez S t r a ż P r a w, która miałaby jedynie czuwać nad konstytucyjnością uchwał Izby poselskiej.

Według zapatrywania Nar. Związku Ludowego **Straż Praw powinien zastąpić czynnik oparty na szerokiej podstawie wyborczej, któryby posiadał istotne funkcye Izby.**

Uchwała Izby poselskiej, odrzucona przez Straż Praw, mogłaby stać się ustawą tylko wtedy, gdy uzyskała kwalifikowaną większość $^2/_3$ głosów przy ponownem rozpatrywaniu.

Izba poselska nie mogłaby być rozwiązana bez zgody Straży Praw.

Powoływanie do odpowiedzialności politycznej ministrów byłoby zastrzeżone wyłącznie Izbie poselskiej, podobnie, jak prawo budżetowe.

Wybór głowy państwa byłby dokonywany przez połączone ciała ustawodawcze obu Izb, t. zn. Izby poselskiej i Straży Praw.

Z obrad konferencyi polsko-niemieckiej w Berlinie.

Cieszyn. (Telefonem). Od radcy kolejowego dra B a n a s z k i e w i c z a, który jako przedstawiciel Rady Narodowej brał udział w obradach konferencyi polsko-niemieckiej, otrzymaliśmy następujące informacye:

Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze bieżące, jakoteż sprawy, które dla obu państw staną się aktualnemi po ratyfikacyi układu pokojowego. Obrady prowadzono obustronnie z całą lojalnością.

Z ważniejszych szczegółów ogłoszono już zobowiązanie Niemiec, iż dostarczać będą **Polsce dziennie 250 wagonów węgla.** W dalszym ciągu zobowiązali się Niemcy wydać Polsce: **35 tysięcy wagonów towarowych, 3 tysiące wagonów osobowych, 1500 wagonów pakunkowych, 1200 lokomotyw.** Ponadto zobowiązali się Niemcy wypożyczyć **Polsce obecnie 3 tysiące wagonów towarowych i 100 lokomotyw.**

Wielkim sukcesem konferencyi jest też **uzyskanie transitu na kolejach niemieckich.** Dotyczy to ogromnych transportów odzieży zimowej, zakupionej we Francyi dla wojska polskiego. Specyalnie dla Śląska Cieszyńskiego wielki interes przedstawia **uzyskanie prawa transitu przez Górny Śląsk z połączeniem na Dziedzice.** Teraz więc transporty żywności z Poznańskiego do Cieszyna pójdą prostą linią i w najbliższych dniach przychodzić będzie codziennie jeden pociąg z ziemniakami. **Polska natomiast przyznała Niemcom prawo transitu na swoich kolejach,** przez co Niemcy uzyskają bliższe połączenie wschodniej części Górnego Śląska z rozmaitemi swojemi centrami, a ponadto **Polska dostarczy Niemcom nafty i ziemniaków.**

Program pobytu Naczelnika państwa w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Na zebraniu reprezentantów organizacyi uzupełniono program przyjęcia Naczelnika państwa w Poznaniu. Naczelnik państwa przybędzie do Skalmierzyc o godz. 8 i pół rano i będzie powitany na dworcu kolejowym przez władze cywilne i wojskowe. Pociąg wiozący Naczelnika zatrzyma się w Ostrowie, Pleszewie, Jarocinie, Środzie i około godz. 12 w południe przybędzie do Poznania.

Na dworcu powitają Naczelnika przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i reprezentanci znaczniejszych organizacyi. Z dworca uda się Naczelnik na Zamek, gdzie spożyje w ściśłem gronie śniadanie. Po śniadaniu nastąpi przedstawienie wybitnych osobistości świata wojskowego i cywilnego. O godz. 3 min. 15 przyjmie Naczelnik Ks. Prymasa.

O godz. 3 min. 30 odbędzie się Akademia Uniwersytetu w Starym Zamku dla zaproszonych reprezentantów władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa. O godz. 8 min. 30 odbędzie się galowe przedstawienie w teatrze. W czasie półgodzinnej przerwy w przedstawieniu plac przed teatrem oświetlony będzie sztucznymi ogniami.

Po przedstawieniu wróci Naczelnik na Zamek.

W niedzielę odbędzie się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w Katedrze. Z Katedry uda się Naczelnik do ratusza, przed którym zgromadzone będą cechy i tutaj przemówi do prezydenta miasta. Następnie odbędzie się śniadanie w ratuszu, a o 2 po południu nastąpi wyjazd do Ławicy. O godz. 3 i pół powrót na Zamek.

O godz. 7 odbędzie się galowy obiad dla reprezentantów władz i społeczeństwa, o 9 raut na Zamku dla szerokich warstw społeczeństwa.

W poniedziałek o 9 rewia, a następnie śniadanie w kasynie dowództwa głównego. O godz. 2 po poł. wyjedzie Naczelnik do Gniezna, skąd powróci o godz. 5 min. 30 wieczorem. O g. 7 daje Naczelnik państwa obiad. O godz. 9 wieczór nastąpi odjazd z powrotem do Warszawy.

Rokowania w sprawie większości.

Warszawa, 24 października.

We czwartek odbyło się pierwsze zebranie przedstawicieli Klubów sejmowych, pragnących utworzyć t. zw. większość sejmową. Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentowali pp.: Rataj (w zastępstwie posła Witosa). Jan Dębski, Kowalczuk, Bardel, Poniatowski; Narodowe Zjednoczenie Ludowe pp.: Skulski, Trzciński, Piechota, Dziennicki, Dubanowicz; Chrześc. Dem. Klub Robotniczy pp.: ks. patron Adamski, Hertz, Gdyk i Wichliński; Narodowy Związek Robotniczy p. Fiehna.

Jak donosi „Kur. poranny", poseł Rataj wygłosił przemówienie wstępne, w którem wyłuszczył trzy punkty styczne, na których podstawie nastąpićby mogło zorganizowanie się większości. Są to: sprawa rolna, polityka zagraniczna oraz sprawa konstytucyi.

Dyskusya miała charakter czysto informacyjny. Przedstawiciele poszczególnych grup zgodzili się na jedno, że trzeba bezwzględnie stworzyć większość sejmową, na której by się oparł silny rząd, zdolny do opanowania sytuacyi w kraju i prowadzenia polityki zagranicznej. Wyłoniła się tylko kwestya, czy poza reprezentowanemi na dzisiejszem posiedzeniu grupami należy wschodzić w porozumienie z innemi grupami i stronnictwami sejmowemi. W sprawie tej ostatecznej

rezolucyi nie powzięto, pozostawiając ją decyzyi poszczególnych klubów.

Pod koniec posiedzenia wyjaśniło się, że Narodowy Związek Robotniczy i Polskie Stronnictwo Ludowe na skierowano do nich przez Nar. Zjednoczenie Ludowe zapytanie, czy w mającej się wytworzyć większości mogą wziąć udział Związek narodowo-ludowy i Klub mieszczański, dały odpowiedź, że udział Klubu mieszczańskiego jest dopuszczalny, natomiast przyjęcie Związku ludowo-narodowego jest niemożliwe do urzeczywistnienia. Wobec tego dalszy ciąg narad odroczono do piątku, by poszczególne kluby na swoich plenarnych posiedzeniach mogły sprawę tę dokładnie omówić.

Co do platformy, na której oprze się przyszła większość sejmowa, postanowiono, że sprawa ta może być omawiana wtedy, gdy będą ustalone grupy, które będą tworzyły większość.

Na wiec warmiński!

Nasz bój z Niemcami jeszcze nieskończony. Czeka nas na wielu terenach rozprawa plebiscytowa. Gotuje się do niej strona przeciwna, gotować się winni i my. Należy wiele rzeczy przysposobić, by rozprawa ta wypadła dla nas zwycięsko; potrzeba pieniędzy i ludzi, potrzeba moralnej pomocy z kraju, potrzeba też wykołatania u ententy takich warunków dla plebiscytu, by wola ludu polskiego mogła się objawić swobodnie, niesfałszowana kłamstwem i terrorem pruskim. Nad tem pracują komitety plebiscytowe: śląski, warmiński i mazurski. Jeden z nich, komitet plebiscytowy dla Warmii, zwołuje dziś do sali Sokola społeczeństwo krakowskie na wiec narodowy, by zaznajomić rodaków z prawami naszemi do tej ziemi i z warunkami, wśród jakich plebiscyt odbywać się tam będzie. Wiec ma spełnić dwa zadania: 1. Pokazać naszym braciom z Warmii, że my o nich myślimy i do zwycięstwa dopomódz im chcemy; 2. zaprotestować przeciwko gwałtom pruskim, popełnianym na ludzie polskim i zażądać od koalicyi jak najszybszego obsadzenia terenów plebiscytowych i dozwolenia nam pracy uświadamiającej. Widzimy przeto, że wiec niema być czczą tylko manifestacyą, ale nawiązaniem węzła serdecznego z bracią naszą warmińską i wyciągnięciem ku niej pomocnej dłoni. Niechaj Kraków spełni to godnie, niech delegaci warmińscy, co na wiecu przemawiać będą, ujrzą nas licznie zgromadzonych, niech do domów swych zaniosą wiadomość, że Kraków, „serce Polski“, odczuwa niedolę kresowych braci i gorącą miłość ku nim żywi.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

ROCZNICA OSWOBODZENIA. Z inicyatywy Straży Polskiej, przy współudziale komendy miasta i prezydyum magistratu, odbędzie się w sobotę, t. j. 25 października b. r., o godz. 5 po poł. w sali I konferencyjnej magistratu I p., posiedzenie obszerniejszego komitetu, celem ustalenia programu uroczystości ku uczczeniu pamięci oswobodzenia miasta, Galicyi i Śląska od rządów austryackich.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD KOŚCIÓŁ W DĘBNIKACH. Aktu poświęcenia dokona Książę Biskup Sapieha w niedzielę 26 b. m. o godz. 9 i pół rano, a obecność swą przyrzekli generałowie Haller, Symon, Stiller, delegat Biesiadecki, prezydyum miasta i t. p., oraz asystować będzie honorowa kompania wojska z muzyką.

WSKRZESZENIE WSZECHNICY WILEŃSKIEJ. Z powodu otwarcia Uniwersytetu wileńskiego, Powszech. Związek art. polsk. wysłał telegram następującej treści: „Wileńskiej Wszechnicy, powołanej do życia myślą i mocą naszego wielkiego króla, wskrzeszonej duchem niezgasłym i czynem narodu, sztukę z wiedzą, prawdę z pięknem łączącej, życzenia świetnego rozwoju i promiennej przyszłości — przesyła Powsz. Związek art. polsk. w Krakowie“.

O POWIĘKSZENIE DOCHODÓW GMINNYCH. W dniu 23 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej pod przewodnictwem prez. Federowicza, celem obmyślenia planu dalszej działalności finansowej gminy. Ponieważ okazała się potrzeba wydatnego powiększenia dochodów gminnych, wobec wciąż wzrastających wydatków na administracyę, oraz czekających gminę znacznych inwestycyj, wybrała sekcya komitet z 7 radców miejskich, którego zadaniem będzie przedłożyć do 4 tygodni projekty nowych źródeł dochodu, oraz powiększenia obecnych, celem zasilenia niewystarczającego już na dzisiejsze potrzeby skarbu miejskiego.

WIEC W SPRAWIE WARMII. We czwartek 23 b. m. odbyło się zebranie bardzo licznie zgromadzonych pań, które zagaiła w podniosłych słowach z hr. Potockich p. Sierakowska, delegatka i wiceprezesowa warszawskiego Komitetu plebiscytowego warmińskiego, zaznaczając doniosłość pomocy Krakowa w pracy plebiscytowej na Mazurach, zapraszając do współudziału w wiecu, który odbędzie się w dniu 25 b. m. w sali „Sokola“ i do zbiórki, która na ten cel odbędzie się 5 listopada. Uchwalono urządzić 40 stolików i agitować, by na wiec zapowiedziany zgromadziła się jak najliczniejsza patryotyczna publiczność.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz drugi „Makbet“ Szekspira z pp. Łuszczkiewicz-Gallową i Sosnowskim w rolach głównych. „Makbet“ powtórzony będzie jutro wieczorem, oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Jutro po południu, zamiast zapowiedzianego dramatu T. Rittnera „W małym domku“, zawsze mile witane „Śluby panieńskie“ Fredry.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują nam: Zapowiedziana na dzisiaj w teatrze „Bagatela“ „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej obudziła w mieście ogromne zainteresowanie. Sztuka ta grana była niedawno w Warszawie w teatrze „Rozmaitości“, odnosząc wielki sukces. W roli tytułowej wystąpi u nas po raz pierwszy p. Iza Kozłowska, pozyskana przez dyrekcyę „Bagateli“ z warszawskiego teatru „Rozmaitości“, rolę Fili gra p. Helena Łącka, która zajmowała pierwszorzędne stanowisko w teatrze lwowskim. Z tej sceny powitamy również wybitnego artystę, p. Ludwika Fritschego, odnawiając zarazem znajomość z p. Brzeskim, powracającym do Krakowa z warszawskiego „Teatru Letniego“. Wspaniała wystawa uświetni dzisiejszą premierę.

W niedzielę po południu niezwykle wesoła farsa „Hiszpańska mucha“, wieczorem „Kobieta bez skazy“.

ROZDZIAŁ DARÓW AMERYKAŃSKICH. Magistrat komunikuje: Prostując notatkę w sprawie rozdziału odzieży i obuwia amerykańskiego, odstąpionego przez żydowski Komitet rozdzielczy do rozsprzedaży po cenach zniżonych między chrześcijańską ludność miasta, ogłasza się, że komitety parafialne współudziału w rozsprzedaży ubrań i obuwia odmówiły. Po zebraniu się ponownem chrześc. Komitetu rozdzielczego będzie ogłoszonem, kto się rozsprzedażą tych rzeczy zajmie.

OPIEKA NAD INWALIDAMI. Z inicyatywy min. spraw wojskowych sekcyi opieki odbyło się w Krakowie 17 b. m., pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, posiedzenie założycieli Miejskiego Komitetu obywatelskiego opieki nad inwalidami wojennymi. Na posiedzenie przybyli: ks. biskup Nowak, ks. infułat Wądolny, generał Past, pos. Dr Bobrowski, r. Brückner, prezes Zw. inwal. wojen. r. Olszowski, r. m. Dr R. Landau i Ostrowski i w. in. Po zagajeniu przez wiceprez. Rollego i wyczerpującem przedstawieniu celów i zadań Komitetu przez sekretarza namiest. Nowickiego, wywiązała się ożywiona dyskusya, po której ukończeniu zebrani wybrali zarząd i komisyę rewizyjną. W skład zarządu, pod przewodnictwem prezydenta miasta, weszli: ks. prałat Dr Podwin, pos. Bobrowski, r. Brückner, Arpad Czerwiński, reprezentant Związku inwalidów radca Olszewski, r. Ostrowski, Dr Sternbach i Dr Wessely. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani: dyr. Drozdowski, dyr. Kannenberg i p. Orłowska.

Z SALI SĄDOWEJ. W piątek przed trybunałem przysięgłych skończyła się pięciodniowa rozprawa przeciw dwunastu oskarżonym o rabunki sklepów żydowskich w Brzesku w dn. 12 i 13 listopada 1918. Rozprawie przewodniczył r. s. kr. Szczerba, oskarża prok. Schwarz, broni wszystkich oskarżonych adw. Dr Habuda.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Dyląg, oskarżony o zbrodnię usiłowanego i dokonanego morderstwa na Mojżeszu Goldmanie i rabunek, Stan. Kostrzewa, Jan Świerczek, Jan Dadej, Wład. Ludkowski, Józef Cyga, Wład. Cyga, Józef Chudy, Józef Duc, Wł. Dobrzański, Ign. Nalepa, Stan. Cebula — oskarżeni o zbrodnię rabunku i kradzieży. W poprzednich dniach przesłuchano kilkudziesięciu świadków. Z protokołu kapitana żand. Dra Cygi wynika, że agitatorzy żydowscy podburzali ludność okolicznych wsi przeciw państwu polskiemu, a w toku rozprawy wyszło na jaw, że handlarze żydowscy mieli olbrzymie magazyny towarów, przeważnie zarekwirowanych i przekraczających potrzebę zaopatrzenia dotyczących sklepów. Te sklepy głównie uległy rabunkowi.

Na piątkowej rozprawie podniósł obrońca, że dowiedzione zostało, iż inteligencya nie popierała rozruchów, oraz oficerowie nie działali na szkodę ludności żydowskiej. Przewodniczący odczytał zeznania świadków, stwierdzające, że żołnierze, którzy przybyli dla tłumienia rozruchów, nie brali udziału w rabunkach. Przewodniczący odczytał następnie pytania główne i dodatkowe dla przysięgłych, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy.

WYPADEK KOLEJOWY. Onegdaj około godz. 8 i pół wieczorem jechała luzna lokomotywa z dworca krakowskiego do Podgórza. Opodal mostu jechał pociąg z przeciwnej strony. Palacz kolejowy na owej lokomotywie, Jan Kaczmarek, w tej chwili wyjrzał ku przejeżdżającemu pociągowi i doznał od otwartych drzwi wagonu silnego uderzenia w głowę. Nastąpiło prawdopodobnie złamanie podstawy czaszki. W stanie ciężkim odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

MĄKA W PASKU. Aresztowano Adama Cieślika i Jul. Rosę z pow. miechowskiego za sprzedaż mąki pszennej po paskarskich cenach. Skonfiskowano u nich 200 kigr. mąki.

ZNIKNIĘCIE AUTOMOBILU. We czwartek wieczór przybył ze Słomnik automobilem bez szofera członek misyi amerykańskiej, kapitan Hovard John Gorman i zostawiwszy samochód na ulicy, wszedł do kawiarni Empir. Gdy stamtąd wyszedł, samochodu nie było. Organa policyi znalazły go dopiero nad ranem w ul. Słowackiego.

OBŁAWA. W piątek urządziła policya wspólnie z wojskowością, na tandecie obławę w poszukiwaniu rzeczy pochodzenia wojskowego. Skonfiskowano u licznych osób wielką ilość rzeczy wojskowych, przyczem aresztowano kilku podejrzanych, a wśród nich Karola Świgenia z Wyciąż, który, zbiegłszy z domu karnego w Wiśniczu, ukrywał się w Krakowie pod nazwiskiem Ant. Baka.

ZA KRADZIEŻ 2 KAPELUSZY DAMSKICH w sklepie Schreibera przy ul. Floryańskiej aresztowano Stefanię Lichtig.

Z Polski i ze świata.

ZA POLEGŁYCH MĘCZENNIKÓW. Z Warszawy donoszą: W kościele św. Krzyża odprawił biskup-łucko-żytomierski ks. Dubowski nabożeństwo żałobne za dusze poległych męczeńską śmiercią Polaków, rozstrzelanych przez bolszewików i Ukraińców na kresach południowo-wschodnich. Wokół symbolicznego katafalku, oświetlonego rzęsiście i przybranego zielenią, zgromadziły się rodziny pomordowanych i rzesze wiernych. Olbrzymie wrażenie wywarło na zebranych podniosło kazanie ks. posła Lutosławskiego, rozpoczynającego się od słów: „Mogli się zaprzeć wiary i polskości i nie zginąć. Nie zaparli się i zginęli“...

STRAJK PIEKARZY WARSZAWSKICH. Z rozporządzenia komisarza rządowego, p. Aunsza, aresztowano w Warszawie przywódców komunistów piekarzy Ulmana i Rybackiego. W związku z tem — jak donoszą z Warszawy — zastrajkowała część robotników piekarskich, ponieważ nie stało się zadość ich żądaniu, aby aresztowanych uwolniono natychmiast.

OTWARCIE RADY MIEJSKIEJ W WILNIE. W środę o godz. 8 wieczorem odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie Rady miejskiej. Po przemówieniu komisarza okr., p. Konrada Niedziałkowskiego, składały swe deklaracye poszczególne frakcye: Grupa narodowa, skupiająca 31 radnych, wyraziła wolę niezwłocznego przyłączenia Wilna do Rzplitej Polskiej. Telegramy tej treści wysłano do Sejmu, Naczelnika i Najwyższej Rady paryskiej. Grupa demokratyczna (1 radn.) i grupa socyalistyczna (2 radn.) wyraziły postulat, aby Wilno było stolicą W. Księstwa Litewskiego, złączonego federacyjnie z państwem polskiem. (Obie grupy, stawiając własne programy gospodarki miejskiej, wyrzekają się wszelkiej za gospodarkę odpowiedzialności). Deklaracya żydowska, odczytana w żargonie i wskróceniu po polsku, skarży się na nieprawidłowość wyborów, zapowiada pieczę nad interesami żydowskimi i domaga się praw dla żargonu. Na to radni narodowi oświadczyli, iż nie dopuszczą żargonu jako współrzędnego z językiem polskim. Następnie dokonano wyborów. Prezydentem został kandydat grupy narodowej. b. poseł poseł dumski z Wilna, p. Witold Bańkowski, wiceprezydentem p. inż. Szenfeld; ławnikami: Ładnicjski, Rytel, Korolec i Kramasznik (żyd).

SZTANDAR POLSKI DLA WILSONA. Dzienniki belgijskie przynoszą wiadomość, że podczas bytności prezydenta Wilsona w Brukseli tamtejsza kolonia polska ofiarowała mu wspaniały sztandar polski amarantowy z wyszytym srebrem białym orłem i napisem: „Prezydentowi Wilsonowi, oswobodzicielowi narodów. Polacy w Belgii“. Delegacyę, która wręczyła Wilsonowi, oprócz sztandaru, odpowiedni adres, przyjął prezydent Stanów Zjednoczonych bardzo serdecznie. Sztandar odesłano do Waszyngtonu.

POLACY W AMERYCE. Pod koniec zeszłego miesiąca odbył się w Newarten w stanie New Jersey sejm jednej z największych organizacyi polskich na wychodztwie: Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego. Organizacya ta posiada obecnie przeszło 100.000 członków i położyła znaczne zasługi w pracy narodowej na emigracyi. Podczas przedwojennych czasów członkowie przyczyniali się skromnymi wprawdzie, ale stałymi datkami, do powiększenia funduszu narodowego. Oprócz tego każdy członek opodatkowany był na cele narodowo specyalną kwotą. Ten podatek narodowy sejm ostatni uchwalił utrzymać w mocy i nadal. Prezesem organizacyi na dalszy trzyletni termin został ponownie adw. N. L. Piotrowski z Chicago.

W ostatnich czasach została założona w Ameryce nowa polska organizacya polityczna, mianowicie „Stronnictwo ludowe“ w Detroit. Zrzeszenie to ma stanowić coś pośredniego między tamtejszą P. P. S. a stronnictwem narod. To ostatnie nie podobało się bowiem postępowcom z tego powodu, że pozostawało pod wpływem i opieką kleru, którego olbrzymie zasługi, położone dla sprawy polskiej w czasie wojny, zupełnie zapoznawali, jak i ogromną ofiarność jego. Dość przypomnieć, że na jednodniowym zjeździe kleru polskiego w Chicago na apel Paderewskiego złożyli księża na sali 40.000 dolarów, a podczas drugiego zjazdu w Nowym Jorku 20.000.

Zawiadomienia i komunikaty.

PORANEK NA CELE OŚWIATOWE ŻOŁNIERZY. Dnia 26 b. m. o godz. 11.30 odbędzie się poranek muzyczno-wokalny staraniem sekcyi oświatowej sztabu gen. Hallera ze współudziałem prof. Ludwiga i p. Sawickiej-Feldmanowej. Dochód przeznaczony na cele oświatowe żołnierzy Dtwa frontu Nr. 5 i milicyi górnośląskiej.

BIURO MIEJSCOWEJ KOMISYI KREDYTOWEJ. min. przemysłu i handlu obwodu krakowskiego znajduje się przy ul. Floryańskiej pod l. 15, I piętro. W biurze tem udziela się od godz. 11 do 1 po poł. informacyi co do kredytu ulgowego dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, oraz ich organizacyi wytwórczych i wydaje się przepisane druki na podania.

KONSUM SYNDYKATU DZIENNIKARZY zawiadamia członków, aby do środy 29 b. m. złożyli zaliczki na ziemniaki zamówione.

AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE instytutu stomatologicznego Uniw. Jagiell. ul. Garncarska 9, I p., będzie otwarte dla publiczności od poniedziałku d. 27 b. m.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Wskutek zabiegów i starań Małopol. Tow. roln. wespół z Tow. pszczelarskiem w Krakowie, udało się wydobyć 2 wagony cukru dla podkarmienia pszczół. Cukier jest już w Krakowie i w tych dniach zostanie rozdzielony pomiędzy pszczelarzy. Rozdziałem zajmuje się Tow. rolnicze, pl. Szczepański l. 8.

SPROSTOWANIE ważniejszych omyłek drukarskich, które się zakradły do 2, 3 i 4-tej części artykułu prof. Rubczyńskiego. Zam. „Beryson“, „Meyers“, „Orygines“, powinno być „Bergson“, „Myers“, „Orygienes“. W części 3-ciej kilkakrotnie wydrukowano: „podstawy“, „podstawa“ w miejsce jedynie zrozumiałych w tym związku wyrazów „postawy“, „postawa“. W części 4-tej, kol. 2-ga u dołu, zam. „by“, czytaj „być“, kol 5-ta, w. 2 u g., zam. „połączone“, czytaj „potargane“, w. 5 zam. „potrzebne“, czytaj „potrzeba“, w. 16 po „wznosi“ opuszczono „się“, w. 21 zam. „pół-działania“, czytaj „pół działania“.

NEKROLOGIA.

† Karol Merkl, długoletni sekretarz nowosądeckiej Rady powiatowej i dyrektor Kasy zaliczkowej, zmarł w Nowym Sączu w dniu 9 b. m., w 64 roku życia. Nieskazitelnością charakteru i uczynnością zjednał sobie szerokie uznanie i sympatyę. Osierocił dwie córki. Zulę Chełmirską, żonę dziennikarza i Eleonorę, nauczycielkę. Cześć Jego pamięci!

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Na skarb narodowy: Major Dr Gąsiorowski składa 200 fr., oszczędzone w infermerii w Domfrout; H. K. 20 kor.

Na Spisz i Orawę: Ks. Ignacy Kołodziej od parafii Piaszkowa 50 kor.; Tow. śpiewackie im. Moniuszki w Limanowej, czysty dochód z urządzonego przedstawienia „Swaty“ 200 kor.

Dla wdowy z czworgiem dzieci Maryl K.: N. N. 25 koron.

Na Dom im. Filomatów i Filaretów w Wilnie: Wyrażając wdzięczność Wb. ks. Kisielewiczowi ze Staromieścia za łaskawą przysługę, składa J. W. z Krakowa kwotę 100 kor.

Na wdowy i sieroty po polsk. żołnierzach: Janina Żywiecka 15 kor., zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jana Marynowskiego, zmarłego 23 września w N. Sączu.

Na sprowadzenie jeńców z Rosyi: Parafia rz.-kat. w Sędziszowie 50 kor.

NA POMOC DLA MAZURÓW: Jan Grzymek, Lubocza, 50 kor.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Makbet“ Szekspira.

Niedziela: Po poł. „Śluby panieńskie“ Fredry; wieczorem „Makbet“ Szekspira.

Poniedziałek: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Wtorek: „Makbet“ Szekspira.

Środa: „Asystent“ G. Zapolskiej.

Czwartek: „Makbet“ Szekspira.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Orfeusz w piekle“.

Niedziela: „Po poł. „Wicek i Wacek“; wieczorem „Dwaj złodzieje“.

„Z zamkniętej Księgi Bytu“.

2

„Karta z Zamkniętej Księgi Bytu“ kończy się wprost komicznie — tak, że trudno, czytając to zakończenie, zachować powagę, licującą z przedmiotem. Stosunki, łączące za życia Ochorowicza z warszawskim publicystą, Wincentym Kosiakiewiczem, były zawsze chłodne i naprężone, a po śmierci psychologa stały się one wprost nieznośne. Kosiakiewicz napisał nekrolog Ochorowicza, który się w metafizycznej sferze Myśli wcale nie podobał. Więc dalejże ekierką, czy też pismem automatycznem odpowiedzieć ostrą repliką, na którą znowu zareagował energicznie Kosiakiewicz w „Kuryerze Polskim“, wzywając nieboszczyka, żeby się nie ograniczał do osobistych wspomnień i teozoficznych ogólników, lecz zechciał odpowiedzieć na konkretne pytania z dziedziny nauk przyrodniczych i wyjaśnił na przykład, czem jest elektron dodatni, albo jaki jest chemizm reumatyzmu? Oburzył się naturalnie Pseudo-Ochorowicz i oświadczył na piśmie, że nie ma żadnych powodów do informowania Pana Kosiakiewicza w tej materyi. Polemika dziennikarska, przybierająca prawdopodobnie coraz ostrzejsze formy, byłaby się może toczyła po dziś dzień, gdyby jej nie była uniemożliwiła śmierć Kosiakiewicza, który nie tylko spotkał na tamtym świecie swego przeciwnika, ale znalazł się z nim w tej samej sferze i na tym samym, co on, stopniu rozwoju i doskonałości! Donosząc o tem przyjaciołom, Pseudo-Ochorowicz nie ukrywa irytacyi i niezadowolenia z powodu tego spotkania, tembardziej, że Kosiakiewicz zajął po dawnemu opozycyjne stanowisko wobec jego teoryi. „Pan Wincenty (t. j. Kosiakiewicz) kłócił się przed chwilą ze mną“, komunikuje Pseudo-Ochorowicz, „że wszystko, co widzi i mimo związków, którym zaprzeczyć już nie może, medium fantazyuje przeważnie — i że niema żadnych danych, by można znów dokładnie sprawdzić, co ona odbiera, a co daje... A gdym mu radził, by sam spróbował w ten sposób porozumiewać się z Ziemią — prysnął mi gdzieś nagle“. Nie wiemy dotąd, czy na tem zakończyła się dysputa na ten interesujący temat, czy też zajmuje ona dalej obu warszawskich pisarzy w transcendentnym świecie myśli. Dowiemy się o tem zapewne z dalszych rewelacyi, które podobno wkrótce pojawią się w handlu księgarskim.

Nie podajemy w wątpliwość niczyich dobrych zamiarów, nie posądzamy żadnej z osób, które się zajmowały spisaniem i wydaniem rewelacyi, o chęć oszustwa lub mistyfikacyi, a jednak na chwilę nie przypuszczamy, że istotnie zmarły Ochorowicz dyktował te komunikaty. Przeciwnie, jesteśmy głęboko przekonani, że kwestyę autorstwa można w tym wypadku rozstrzygnąć na podstawie wyników współczesnych badań psychologicznych, bez odwoływania się do interwencyi duszy Ochorowicza, której spokoju nie są w stanie przerwać, ani zakłócić spirytystyczne eksperymenty, bo działanie ich nie sięga poza osoby, biorące udział w seansie. Spróbujemy wyjaśnić to nasze stanowisko.

Wiemy dziś na pewno, że poza świadomością jasną, którą mamy ciągle na jawie, istnieje równocześnie inny jeszcze psychizm, mglisty i przyćmiony, zwany podświadomością. Przykłady, zaczerpnięte z codziennego życia, najlepiej to objaśnią. Pianista może wygrywać na pamięć trudne ćwiczenia i rozmawiać w czasie grania o polityce lub wypadkach bieżących. Gra na fortepianie, skoordynowanie skomplikowanych ruchów rąk i palców, nie jest wtedy jedynie tylko odruchowym, wyłącznie fizyologicznym procesem, odbywającym się poza wszelką świadomością. Przeciwnie, te skoordynowane ruchy stoją pod ciągłą kontrolą podświadomości, udział zaś w rozmowie jest wyrazem jasnej świadomości pianisty. — Gdy zatopieni w myślach chodzimy po ludnej ulicy miasta, wymijamy przechodniów na trotuarze, usuwamy się przed fiakrami i pędzącymi samochodami. Jeżeli deszcz zacznie kropić, otworzymy parasol i będziemy się starali nie zaczepić nim o parasole przechodniów, przez wykonywanie odpowiednich, dosyć skomplikowanych ruchów. Prawie wszystkie te czynności odbywają się bez udziału świadomości jasnej, pogrążonej w zupełnie innych myślach. Zawisły one prawie wyłącznie od podświadomości.

W normalnych warunkach psychizm podświadomy bywa zwykle podporządkowany świadomości wyższej, jednakże nawet w stanach normalnych zdarzają się okoliczności, w których podświadomość emancypuje się chwilowo z pod tej kontroli. Dzieje się to często w chwilach roztargnienia. Znałem osobę, która w ciągu ożywionej dyskusyi miała zwyczaj ciągnąć i szarpać guziki przy marynarce swego oponenta — tak, że często oderwany wkońcu guzik zostawał w jej ręku. Tymi mimowolnymi i bezwiednymi, a przecież celowymi ruchami rąk kierował znowu psychizm podświadomy, niezależnie od świadomości jasnej, czyli wyższej. U niektórych osób nerwowych, a zwłaszcza u histeryków, rozluźnienie stosunku, czyli dezagregacya obu świadomości bywa często daleko głębszą, jak o tem świadczą, między innemi, zjawiska znane pod nazwą pisma automatycznego. Gdy ostrożnie i niepostrzeżenie wsunie się ołówek histeryczce do ręki, a równocześnie rozmawia się z nią o jakimś przedmiocie, pochłaniającym całą jej uwagę — wtedy zdarzyć się może, że ręka, trzymająca ołówek zacznie na podsuniętym arkuszu papieru pisać całe zdania, których treść nie stoi w żadnym związku z przedmiotem rozmowy. Osoba, która te zdania napisała, dziwi się zwykle, czytając te myśli, na pozór zupełnie jej obce. Bywają również osoby wrażliwe i nerwowe, które, aczkolwiek nie cierpią na histeryę, przedstawiają to samo zjawisko. Ręka, trzymająca ołówek, prawie zaraz zaczyna się poruszać i kreślić na papierze litery, skoro tylko odwróci się od niej uwagę piszącej osoby. Treść zdań, w ten sposób napisanych, jest wyrazem i przejawem podświadomości, zupełnie wyzwolonej z pod nadzoru świadomych czynności psychicznych.

J. G.

Wiadomości gospodarcze.

Z BANKU PRZEMYSŁOWEGO. Pod przewodnictwem posła D. Abrahamowicza, prezesa Rady Narodowej, odbyło się onegdaj we Lwowie walne zgromadzenie Banku przemysłowego. Czysty zysk za rok 1918 wyniósł 2,075.925 koron. Walne zgromadzenie uchwaliło wydzielić pięcioprocentową dywidendę, zaś resztę zysku przekazać do funduszu rezerwowego. Ze względu, że działalność Banku objęła obecnie całe państwo, uchwalono przenieść centralę do Warszawy i zmienić nazwę firmy na Bank przemysłowy polski, oraz podwyższyć kapitał zakładowy z 50 na 100 milionów koron przez emisyę 125.0000 sztuk nowych akcyj po 400 koron. Rezerwy Banku przemysł. wynoszą 4,892.258 K.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Początek posiedzenia o godz. 4.40 po poł. Po odczytaniu interpelacyi marszałek oznajmia, że punkt I. porządku dziennego: **Sprawa gospodarki zbożowej,** został odłożony na życzenie prezydenta ministrów, który chce w tej sprawie przemawiać.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem **komisyi administracyjnej** w sprawie zmiany niektórych postanowień **ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej w b. zaborze austryackim.** Sprawozdawca p. Kiernik stwierdza, że wskutek wojny miasta i powiaty Małopolski znalazły się w położeniu bez wyjścia. Rząd proponuje w swoim projekcie, aby uchwały podatkowe Małopolskich ciał samorządnych były zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Prócz tego projekt rządowy proponuje pewne rozszerzenie autonomii podatkwej, a mianowicie prawa uchwalania nietylko dodatków do podatków rządowych, ale i pewnych samoistnych podatków.

P. Buzek krytykuje organizacyę Rad powiatowych w Małopolsce. Dopóki istniał Wydział krajowy, roztaczał jakąś kontrolę nad tymi Radami. Dziś niema żadnej kontroli. Mowca apeluje do rządu, by wejrzał w te anormalne stosunki.

Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po krótkim referacie p. Mierzejewskiego przyjęła Izba w trzeciem czytaniu **ustawę w sprawie zmiany nazwiska.**

Dalsze punkty porządku dziennego spadły na życzenie komisyj.

Poza porządkiem dziennym przystąpiła Izba do dyskusyi **nad sprawozdaniem komisyi skarbowej** w sprawie wniosku p. Trzcińskiego o uwolnieniu papierów wartościowych od piętna nieprzyjacielskiego. P. Osiecki zaznacza, że chodzi tu o papiery nieostemplowane w zaborach austryackim i pruskim przez państwa ententy. Trzeba po porozumieniu się z państwami ententy uregulować tę sprawę w drodze odpowiedniej ustawy, albowiem tylko papiery ostemplowane przez rządy sprzedaje się na giełdach państw sprzymierzonych. **Komisya skarbowo-budżetowa proponuje przeto, ażeby Sejm** wezwał rząd do uregulowania po porozumieniu się z państwami ententy, sprzedaży papierów zagranicznych, które dotąd jako nabyte w byłym zaborze pruskim i austryackim, w stosunku do państw ententy mają piętno nieprzyjacielskie. Izba wnioski w tej sprawie przyjęła.

Projekt ustawy o przyznanie stopni i praw oficerskich weteranom powstania z roku 1863 odesłano do komisyi wojskowej.

Po odesłaniu do dotyczących komisyj zgłoszonych wniosków nagłych (między innymi wniosku p. Gdyka o przyznanie kolejarzom m. Lwowa 25% dodatku drożyźnianego za czas od listopada roku ubiegłego do 1 kwietnia b. r. i wniosku p. Godka o ustalenie warunków bytu profesorom i nauczycielom szkół wyższych, średnich i powszechnych w Małopolsce) rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem p. Poniatowskiego w sprawie wyasygnowania Głównemu Urzędowi ziemskiemu **tymczasowego kredytu osadniczego dla pracowników rolnych.** P. Poniatowski zaznacza, że wskutek unieruchomienia Banku Rolnego, akcya parcelacyjna niemal zupełnie zamarła. Wśród służby folwarcznej panuje ferment z powodu obawy, aby pracownicy rolni nie zostali pominięci przy parcelacyi. Przyznanie kredytu tymczasowego do dyspozycyi Głównego Urzędu ziemskiego zapobiegnie temu fermentowi.

P. Barlicki oświadcza, że jego partya **nie będzie głosowała za nagłością, gdyż nie** ma zaufania do Gł. **Urzędu ziemskiego. W** głosowaniu Izba przyjęła **nagłość** wniosku.

P. Falkowski uzasadnia nagły wniosek o natychmiastowe dostarczenie wagonów kolejowych kopalniom węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem ze względu na grożącą krajowi klęskę aprowizacyjną. Izba nagłość przyjęła a sam wniosek odesłała do komisyi opałowej.

P. Waszkiewicz uzasadniał następnie wniosek nagły w sprawie katastrofy, grożącej Łodzi i łódzkiemu okręgowi przemysłowemu z powodu braku chleba i opału. Izba nagłość przyjęła, sam wniosek odesłała do komisyi opałowej i aprowizacyjnej.

P. Niedziałkowski uzasadniał nagłość wniosku o utworzenie komisyi sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Nagłość wniosku przyjęto.

P. Woźnicki uzasadniał następnie wniosek nagły w sprawie ukrócenia nadużyć policyi państwowej i wojskowej przy stłumianiu strajku rolnego. W głosowaniu za nagłością oświadczyło się 114 głosów, przeciw 151.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek o godz. 4 po poł.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. **Komisya handlowo-przemysłowa** pod przewodnictwem posła Bruna, zastanawiała się nad paragrafem I projektu ustawy o uregulowaniu czasu pracy i postanowiła jednomyślnie wprowadzić 8-godzinny czas pracy. Ostateczne zredagowanie tego artykułu odroczono do czasu, kiedy będzie załatwiony punkt czwarty, traktujący o licznych wyjątkach, jakie z ogólnej reguły należy uczynić.

Komisya wojskowa przyjęła, wedle referatu posła Bardla, nowelę do ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Komisye opieki społecznej i zdrowia publ. odbyły wspólne zebrania. Wysłuchano sprawozdania o akcyi pomocniczej na rzecz dzieci. Ze sprawozdania wynika, że na półtora miliona dzieci, potrzebujących opieki, odżywiano około 1 milion. Ameryka dostarczyła żywności, leków i odzienia za 234 milionów marek. Dyskusyę nad sprawozdaniem odroczono.

Komisya komunikacyjna, po rozpatrzeniu przepisów o zabezpieczeniu przesyłek pocztowych, uznała przepisy te za niewystarczające i zażądała przedłożenia wszystkich rozporządzeń zarówno co do ministerstwa poczt i telegrafów, jak i co do ministerstwa kolei, w stosunku do ministerstwa poczt i telegrafów, w celu ujednostajnienia komunikacyi kolejowych na całym obszarze Republiki.

Komisya odbudowy kraju obradowała nad organizacyą odbudowy kraju na podstawie sprawozdania o postępie robót w roku bieżącym. Odbudowę mają prowadzić dyrekcye robót publicznych w 5 miastach wojewódzkich Królestwa, oraz w Krakowie i Lwowie. W powiatach utworzonych będzie 100 powiatowych biur odbudowy.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 24 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Akcya bojowa w odcinku północno-wschodnim osłabła. Wznowione ataki bolszewickie na odcinku Borysowa i miasta Berezyny odparto. Na reszcie frontu bez zmiany.**

Front wołyński: **Pod Olewskiem ożywiona działalność artyleryi. Oddziały nasze obsadziły Szepetówkę po opuszczeniu jej przez wojska ukraińskie.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller, pułk.**

O większość sejmową.

Warszawa. (Telefonem). Rokowania w sprawie utworzenia większości sejmowej odbywały się dn. 24 b. m. wieczorem po posiedzeniu plenarnem — pomiędzy przedstawicielami poszczególnych stronnictw. **Prace, zmierzające do utworzenia większości, napotykają na cały szereg trudności,** a dojście do celu będzie wymagało jeszcze długiego czasu. We wczorajszem posiedzeniu wbrew projektom **nie brali udziału przedstawiciele Zj. Lud. Nar. i Klubu Mieszczańskiego,** ponieważ Polskie Stronnictwo Ludowe oświadczyło się stanowczo przeciwko przyjęciu tych klubów do tworzącej się większości.

ZMIANY W SEJMIE.

Warszawa. (Telefonem). Na miejsce pos. Ignacego Krężla, który złożył mandat z okręgu będzińsko-dąbrowskiego wszedł do Sejmu p. Feliks Duda i wstąpił do klubu Nar. Zj. Lud.

Próba utworzenia wielkiego stronnictwa katolickiego.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj w kuloarach sejmowych rozeszła się pogłoska, że ks. arcybiskup Teodorowicz, który wystąpił ze Zw. Lud. Nar., zgłosił swój akces do Nar. Zj. Lud. **Wstąpienie ks. Teodorowicza do Nar. Zj. Lud. komentowano w kuloarach sejmowych jako próbę utworzenia wielkiego stronnictwa katolickiego.**

O włączenie ziemi wileńskiej do Polski.

Warszawa. (Telefonem). W czasie od 15 do 22 b. m. **prezydyum delegacyi Ziemi wileńskiej,** wróciwszy z Paryża, odbyło konferencye ze wszystkiemi stronnictwami sejmowemi, przyczem zaznajomiło posłów **z jednolitym, patryotycznym nastrojem ludności Ziemi wileńskiej, która domaga się niezwłocznego włączenia Ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.**

Wszystkie stronnictwa sejmowe żywo zainteresowały się postulatami ludności Ziemi wileńskiej. Większość stronnictw sejmowych, należących do prawicy i do centrum, najzupełniej zgadzają się z wolą tej ludności, tylko lewica zajęła stanowisko niewyraźne.

Delegacya kaszubska w Warszawie.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 23 b. m. Naczelnik państwa przyjął **delegatów Ziemi kaszubskiej,** cywilnych i wojskowych, pod przewodnictwem Dra Stefana Łaszewskiego, posła do Sejmu ustawodawczego, oraz wojewody pomorskiego. Delegatów przedstawił pułk. Skrzyński, dowódca dywizyi strzelców pomorskich.

Delegacya przedstawiła Naczelnikowi państwa petycyę, w której wyraża mu hołd i prosi go o przyjęcie szefostwa pułku kaszubskiego. Naczelnik państwa oświadczył, że ofiarowane mu szefostwo pułku przyjmuje **z prawdziwem zadowoleniem.**

Konferencye polsko-łotewskie.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 24 b. m. opuścił Warszawę p. Majerowicz, łotewski minister spraw zagranicznych. Aż do czasu przybycia do Warszawy stałego poselstwa łotewskiego **pozostaje tutaj część misyi łotewskiej z p. Spado na czele.**

Wyniki prac misyi łotewskiej są pomyślne. P. Majerowicz odbył onegdaj konferencyę z wicemin. spraw zagranicznych Skrzyńskim i z premierem Paderewskim, który wręczył mu **oficyalny akt uznania niepodległości Łotwy.** W środę wieczorem minister łotewski był na posłuchaniu u Naczelnika państwa. Omawiano cały szereg konkretnych spraw, a **wyniki konferencyi były podobno dla obu stron zupełnie pomyślne.**

Oficyalne nawiązanie stosunków między Szwajcaryą a Polską.

Warszawa. P. A. T. Dnia 24 października b. r. o godz. 11.30 przyjechał do Belwederu samochodem ministerstwa spraw zagranicznych minister p. **Albert Junod, szef misyi dyplomatycznej szwajcarskiej Rady Związkowej w Polsce,** celem wręczenia Naczelnikowi państwa pisma odręcznego prezydenta szwajcarskiej Rady Związkowej.

Minister Junod, wręczając Naczelnikowi państwa pismo odręczne prezydenta Szwajcaryi, zaznaczył w przemowie, że celem misyi jest utrwalenie stosunków przyjacielskich, jakie łączą Polskę ze Szwajcaryą i ułatwienie stosunków politycznych i ekonomicznych między obu państwami.

Naczelnik państwa dał wyraz swojemu zadowoleniu, że szwajcarska Rada Związkowa przysłała misyę dla utrwalenia wzajemnych stosunków między Polską a Szwajcaryą, która w okresie walk o niepodległość Polski tak chętnie udzielała gościny polskim wygnańcom. Przy odjeździe ministra Junoda warta oddała honory wojskowe.

Konsekracya Msgr Rattiego w Warszawie

Warszawa. (Telefonem). Dnia 28 b. m. odbędzie się w Warszawie, w kościele św. Jana, **konsekracya świeżo mianowanego arcybiskupem Lepantu Msgr. Rattiego,** nuncyusza apostolskiego w Polsce. Msgr. Ratti na dowód swoich sympatyi dla Polski **pragnął, aby uroczystość ta odbyła się w Polsce** i dlatego nie wyjeżdża na konsekracyę do Włoch. Na uroczystość konsekracyi zjeżdżają do Warszawy **biskupi polscy z całego kraju.**

ŻONA TROCKIEGO W POLSCE?

Warszawa. (Tel.) „Warszawskaja Riecz“ podała sensacyjną wiadomość, jakoby przez Warszawę **przejechała żona Bernsteina Trockiego,** udając się do Szwajcaryi. W warszawskich sferach urzędowych wiadomość tę uważają za wątpliwą.

Straszne zderzenie kolejowe.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Z Bytomia donoszą: Dziś rano najechał pociąg osobowy, jadący z Raciborza do Opawy, na pociąg towarowy, znajdujący się na stacyi kolejowej Kranowice. **Skutki zderzenia były straszne.** Wóz pocztowy pociągu osobowego oraz dwa wagony zostały zdruzgotane i stanęły w płomieniach. **Dotąd wydobyto z pod gruzów 19 zabitych, około 60 ciężko i 19 lekko rannych.**

Przed przyjazdem Naczelnika państwa do Poznania.

Poznań. P. A. T. Od wczoraj czynią się w całem mieście **przygotowania na przyjazd Naczelnika państwa.** Z każdą godziną miasto przeistacza się, zmieniając swój codzienny wygląd.

Już dziś pozawieszano mnóstwo chorągwi o barwach narodowych i przyozdobiono okna w wizerunki Naczelnika państwa. Miejscowe gazety przepełnione są wezwaniami najróżnorodniejszych stowarzyszeń, które powiadamiają swoich członków o miejscu zbiórki, czasie i t. d.

Dziś przed południem gen. Dowbór Muśnicki dokonał na Zamku przeglądu kompanii honorowej. **Miasto dokłada wszelkich sił, aby godnie przyjąć Naczelnika państwa.**

Z Rosyi.

Awałow-Bermont a Judenicz.

W swoim czasie Awałow-Bermont, osławiony dzisiaj wspólnik v. d. Goltza, zgłosił się do dyspozycyi gen. Judenicza, celem wspólnej walki z bolszewikami. Wówczas mianował go gen. Judenicz komendantem wojsk w krajach nadbałtyckich. Wkrótce potem otrzymał Bermont od gen. Judenicza rozkaz wymarszu na front narwski, dokąd udał się już poprzednio oddział ks. Lievena. Bermont jednak nie dał żadnej odpowiedzi, lecz pozostał nadal ze swem wojskiem w Kurlandyi. Gdy także poselstwo gen. Trinsina nie odniosło skutku (Bermont bowiem już wtedy był pod wpływem v. d. Goltza), Judenicz udał się osobiście do Rygi, aby wpłynąć na Bermonta. Wszystkie starania gen. Judenicza, oraz misyi koalicyjnych, aby zmusić Bermonta do wyruszenia na front, spełzły na niczem.

Wówczas Judenicz ogłosił w rozkazie do wojsk swoich co następuje:

„Bermont rozpoczął działania nieprzyjacielskie przeciw armii łotewskiej. Takie postępowanie pułk. Bermonta zmusza mnie do ogłoszenia go za zdrajcę ojczyzny i do wyłączenia go z szeregów wojsk armii północno-zachodniej“.

Judenicz stoi o 8 klm. od Petersburga.

Amsterdam. P. A. T. Sprawozdania angielskie z dn. 21 b. m. na podstawie doniesień sowieckich wykazują, że wojska rosyjskie zajmują linię na północ od Krasnego Sioła i że **Judenicz stoi o 8 klm. od Petersburga.** Walki pod Gatczyną toczą się dalej, z czego wnioskują, że kontrofenzywa bolszewicka zatrzymała się i że Gatczyna jest w rękach Judenicza.

LOTNICY ANGIELSCY NAD PETERSBURGIEM.

Berlin. P. A. T. „Acht Uhr Blatt“ donosi na podstawie „Daily Mail“, że we wtorek **eskadra lotnicza angielska przeleciała ponad Petersburgiem i rzuciła bomby.** Eskadra była gwałtownie ostrzeliwana. Lotnicy tej wyprawy donoszą, że na południowy-wschód od miasta widzieli silne bolszewickie posiłki w marszu ku stolicy.

Katastrofalna klęska bolszewików.

Helsingfors. W. B. K. Wiadomości, nadchodzące z Rosyi, mówią **o nowej katastrofalnej klęsce bolszewików.** Oto czerwona armia we wschodniej części Turkiestanu, osaczona przez siły antybolszewickie, kapitulowała. Do niewoli dostało się 33 tysiące żołnierzy i oficerów.

Pesymizm Trockiego.

Amsterdam. P. A. T. Wedle doniesień iskrowych, Trocki miał oświadczyć, że **armie, które bronią Petersburga, nie są w stanie wytrzymać nowego uderzenia** i że miasto znajduje się ponownie w niebezpieczeństwie. Dla obrony stolicy muszą się znaleść odpowiednie siły.

Sztab gen. Denikina w Charkowie.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie nadeszły do Warszawy, główna kwatera sztabu gen. Denikina została przeniesiona z Taganrogu do Charkowa.

Estończycy przeciw Niemcom.

Helsingfors. W. B. K. W ostatniej chwili nadeszła tu depesza, że **Estończycy przerzucili wszystkie swoje siły przeciw Niemcom i Bermontowi.** Niemcy na wielu odcinkach doznali porażki i cofnęli się.

NIEMCY OSTRZELIWUJĄ ANG. OKRĘTY

Londyn. P. A. T. Łotewski sztab generalny zawiadamia, że **niemiecka artylerya ostrzeliwała** dnia 19 b. m. w pobliżu Rygi **angielskie okręty wojenne.** Okręty angielskie odpowiedziały na to dnia następnego, ostrzeliwując niemieckie pozycye. Niemcy ostrzeliwują obecnie Rygę z ciężkiej artyleryi, używając także pocisków gazowych.

Austryacki plan finansowy.

Wiedeń. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister skarbu, dr Reisch, przedłożył **plan finansowy.** Celem pokrycia deficytu będą podwyższone taryfy kolejowe, opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, cła i opłaty stemplowe i od należytości. Rząd wprowadzi na wzór niemiecki podatek od obrotów finansowych. Będzie przeprowadzony jednorazowy podatek, **z którego rząd spodziewa się** uzyskać 8 do 10 miliardów koron. Podatek ten może być spłacany w ratach przez 30 lat, przyczem dwie trzecie będzie mogło państwo pobierać w pożyczkach wojennych w cenie do 75 proc.

ZWROT POLITYKI BUŁGARSKIEJ.

Warszawa. (Telefonem). Świeżo utworzony w Bułgaryi gabinet Stambułowskiego w polityce zagranicznej **opiera się na programie nawskróś ententofilskim.** Jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, p. Stambułowski dąży do porozumienia Bułgaryi z **Jugosławią, Grecyą i Rumunią,** z któremi dotychczas Bułgarya pozostawała w złych stosunkach. **Z Polską nowy rząd bułgarski pragnie nawiązać jak najściślejsze stosunki, przyczem wyraża życzenie, ażeby Polska była pośredniczką w sprawach bałkańskich.**

Wilson ozdrowiał.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe podaje z Berlina: Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że **prez. Wilson, który jest już zupełnie zdrów,** dyktował wczoraj jako pierwszy akt urzędowy, list do przewodniczącego konferencyi przemysłowców, w którym stara się znaleść drogę do nawiązania porozumienia między kapitałem a pracą.

WNIOSEK SEN. JONNESA.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Waszyngtonu: Senator Jonnes zaproponował w senacie, aby do dokumentu ratyfikacyjnego dołączono postanowienie na podstawie którego Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo wystąpienia po 2 latach z Ligi Narodów, o ile do tego czasu nie zostanie przywróconą suwerenność Chin nad Szantungiem i nie nastąpi załagodzenie **konfliktu angielsko-irlandzkiego,** tudzież uznanie **niezawisłości Egiptu.**

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 24 października 1919

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	195·—	195·—	191·50
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	210·—	235·—	—·—
„ „ „ [illegible]	220·—	245·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	100·—	115·—	105·—

MATYLDA SERAO. 20

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Chciałaby pani wydostać się stąd napowrót?

— Chciałabym — odparła pospiesznie.

Uszedłszy parę kroków naprzód, cofnęli się i wyszli na zewnątrz. Mabel blada, jak gdyby jej brakło powietrza, westchnęła głęboko, spocząwszy na kamieniu, rzucając okiem na ścieżkę, wijącą się wśród głazów ku górze.

— Chodźmy tędy — rzekła do Wiktora, wstając. Rozpoczęli mozolną wędrówkę pod górę, wznosząc się ponad lodowice, napotykając schodzących turystów, słuchając gardłowych dźwięków mowy niemieckiej; reszta towarzystwa szła zdala za nimi. Nagle, odwróciwszy się, spostrzegli ponad ścianą frontową z lodu całą przestrzeń lodowca, rozpościerającą się u ich stóp, szeroką, uwięzioną między dwiema ścianami moren z czarnych głazów, najeżoną bryłami lodu i poprzerzynaną szczelinami, wznoszącą się ku górze, do podnóża górskich szczytów Bellawista i Morteratsch, ku stromym spadkom cudownej, dziewiczej królowej gór, Berniny. Spoczęli na wielkim kamieniu, przejęci wspaniałym i strasznym majestatem natury. Byli sami. Przed nimi wielkość i potęga, trwająca od wieków, mająca przetrwać jeszcze wieki. Po chwili Mabel Clarks zwróciła się do Wiktora Lante i spytała głosem pewnym i dobitnym:

— Czy pan jesteś wolnym, panie Lante?

Wpatrzył się w jej pogodne, pytające oczy i odpowiedział z powagą:

— Jestem wolny, miss Clarks.

Mabel rzuciła okiem na białość dalekich lodów i na niepokalaność śniegów. Głos jej był znów czysty i wyraźny, gdy zapytała:

— Pan nie jesteś bogaty, panie Lante?

Przed oczyma Włocha z wysokiego rodu otwierał się widok imponujący, wznoszący ducha i budzący w nim poczucie prawdy. Obok niego siedziała istota piękna i pełna szczerości. Otwarcie, bez wstydu wygłosił:

— Jestem nawet bardzo biedny, miss Clarks.

Mabel uśmiechnęła się doń czarująco; ręka jej dotknęła się jego dłoni w niewinnej, wdzięcznej, dziewiczej pieszczocie.

* * *

— Miss James i ja wolimy pojechać końmi do Sils Maria i tam spotkać się z wami — rzekła miss Ford do Lillian i Lucyana.

Lillian nie odrzekła nic, Lucyan Sabini skłonił głową na znak zgody. Powóz, który ich zawiózł we czworo przed godziną na przełęcz Maloi, czekając na nich, dopóki po głównej drodze i krętych ścieżkach nie doszli na szczyt prostopadłej ściany, dzielącej kanton szwajcarski Gryzonów od doliny Bergellu, skąd przed ich oczarowanemi oczyma ukazał się nagle rozległy widok w głąb włoskiej krainy, powóz, który w drodze powrotnej miał ich zawieźć do Sils Maria i S. Moritz, stał o kilka kroków od Kursalu Maloia. Powracając w milczeniu, Lucyan Sabini i Lillian zbliżali się do jeziora, które ciągnie się na długość od Maloi aż do Sils. Lucyan obiecał przewieźć panie łódką do Sils Maria, pusty powóz zaś miał się tam udać naprzód. Na twarzy Lillian mimowoli wystąpił rumieniec radości; miss May Ford, zamieniwszy po cichu słów kilka ze swą towarzyszką, objawiła chęć jechania powozem, pozostawiając Lillian i Lucyana samym sobie podczas przejażdżki łódką. Odprowadzając wraz z miss Temple starsze panie do powozu, Lucyan nie mógł ukryć w głębi ducha zdziwienia z powodu powiększających się wciąż gracie swobody, z jaką miss Ford, będąca opiekunką i przyjaciółką Lillian, pozwalała na jej często obcowanie sam na sam z nim, zwłaszcza gdy przyszły mu na myśl obyczaje włoskie. Zawładnęło nim dziwne uczucie, gdy zauważył, że miss Ford powierza Lillian jego bezwzględnej opiece, sama zaś Lillian ufa mu, nie widząc żadnego w tem dla siebie niebezpieczeństwa, gdy natomiast w ostatnim czasie uczucia ich wzajemne urosły do tego stopnia, że trudno im było ukrywać je przed sobą. W gruncie rzeczy irytowało go to zaniedbanie obowiązków opiekunki ze strony miss Ford, uśmiechał się na myśl o bezwzględnej ufności, jaką darzyła go Lillian, pozwalając niekiedy zapanowywać nad sobą złym myślom, knuć podstępne zamiary. Lecz wkrótce ujawniał sobie zadziwiającą prawość angielskiego charakteru, który nie błądząc sam i innym możności błądzenia nie przypisuje. Uprzytomnił sobie szacunek, jakim każdy angielski gentleman otacza kobietę, zwłaszcza kobietę przez siebie kochaną, kobietę sobie przeznaczoną, uprzytomnił sobie poszanowanie obcej woli i swobody czynów, którą Anglicy przekazali swym amerykańskim współbraciom i powoli odczuwał w sobie zanik poziomych myśli i pobudek, złych porywów i nietrafnych sądów, doznawał wzruszeń człowieka, który czuje się kochanym i godnym zaufania i szacunku. W umyśle jego powstało błogie przekonanie, że miss Ford, domyślając się tajemnicy ich serc, postanowiła w swej ufności w jego szlachetność ducha, pozostawić im możność porozumienia się wzajemnie, w samotności, która miała za świadków jedynie: niebo, góry, jeziora i zielone łąki.

— Do widzenia zatem w Sils Maria — rzekł, zamykając drzwiczki powozu, skłoniwszy się i rzuciwszy wzrok pełen wdzięczności ku miss Ford.

— Przed hotelem Edelweiss — dodała z przyjaznym ruchem ręki w stronę Włocha i Lillian.

Para młodych pozostała sama, spoglądając za oddalającym się powozem, kierując się zwolna w stronę jeziora.

— Miss Ford zdaje się bardzo cię kochać, miss Lillian — rzekł wzruszony.

— Tak jest — odparła, nie dodając nic więcej.

— I pani ją kochasz, tak mi się zdaje.

— O, tak — odrzekła.

Zrobił nieznaczny ruch zniecierpliwienia. Spokój, milczenie i krótkie odpowiedzi Lillian Temple raziły go niekiedy. Piękne jej łagodne oblicze zdało mu się obojętnem, skąpość słów chłodem, a milczenie brakiem uczucia. Wtedy odzywał się do niej głosem szorstkim i chcąc ją wyprowadzić ze stanu obojętności, wyrywały mu się niekiedy słowa gwałtowne, nieraz pełne sarkazmu. Wyraz przykrego zdziwienia na twarzy Lillian uspakajał go wkrótce, przekonywał o rzeczywistym stanie rzeczy, dawał mu poznać, że ma do czynienia z istotą o duszy odrębnej, z istotą należącą do innej rasy, mieszkanką innego kraju, z sercem odrębnem.

— Jesteś pani przynajmniej zadowoloną z naszej projektowanej przejażdżki po jeziorze? A może ci to obojętne, miss Lillian? — spytał z uśmiechem lekko ironicznym, tonem niecierpliwym.

— Bardzo się cieszę — szepnęła, patrząc nań swemi błękitnemi, bolesnemi oczami.

— Przebacz... — rzekł, nagle łagodniejąc. — Żądam zbyt wiele... wiem o tem... lecz w niektórych chwilach jesteś pani do tego stopnia Angielką...

— Zdawało mi się jednak — przerwała z uśmieszkiem nieco złośliwym — że pan Angielek nie nienawidzi?

— Uwielbiam je! — zawołał nagle z wybuchem uczucia.

Usadowili się w wielkiej łodzi z dwoma wioślarzami. Była to jedna z barek włoskich, z białym płóciennym daszkiem od słońca z jeziora Como, przewożonych rok rocznie na wielkich wozach z Chiavenny na jeziora Sils i S. Moritz, odwożone zaś z powrotem w połowie września po letnim sezonie. Wioślarzami byli Włosi z Como.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.